Należytość pocztowa opłacona gotówką

Nr. 65 Kraków, niedziela 20 marca 1932 Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Wolna droga

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 18 marca.

A więc koniec: sesja sejmowa dziś została zakończoną. Zrobiono na poczekaniu dowcip, że jest to najpiękniejszy podarunek imieninowy dla jutrzejszego solenizanta, chociaż dla niego nie było to niespodzianką. Jak to się od r. 1930 praktykuje i co p. marszałek Świtalski uważa za swój osobisty wynalazek, poszedł on na Zamek dla „złożenia sprawozdania" z przebiegu sesji. My „Galicjanie" pamiętamy takie ceremonje z czasów Franciszka Józefa.

P. Świtalski dał też ogólny pogląd na minioną sesję, cytując cyfry i grupując je procentowo. A więc razem w sumie 294 spraw Sejm załatwił, w czem samych przedłożeń rządowych 185, zaś z inicjatywy poselskiej tj. BB raptem 7. Mimo najlepszej chęci nie mogę sobie przypomnieć, w jakim kierunku ta „inicjatywa" poszła — widocznie nie były to sprawy tak doniosłe, aby pamięć o nich przeszła do potomności. O jednej tylko rzeczy p. marszałek nie mówił, mianowicie o roli, jaką w obradach Sejmu odegrał — zegar. Ale pocieszmy się; w następnej sesji instrument ten odegra jeszcze ważniejszą rolę, ileże marszałek zapowiedział nową reformę regulaminu.

Umarł Sejm, niech żyją dekrety. Pisałem już przed kilku dniami, że biurka referentów ministerjalnych zawalone są wypracowaniami, które na podstawie pełnomocnictw mają stać się ustawami. Tak się tym panom spieszy, że jeszcze w bieżącym miesiącu kilka takich dekretów ma się pojawić. A jakie one obejmą dziedziny? Mówi się, że na pierwszy ogień pójdą sprawy połączone z reformą administracji, na drugi te, które więcej jeszcze okroją uprawnienia samorządu, mimo że sprawy samorządowe nie są pełnomocnictwami objęte; na trzeci i to w nieznacznej ilości pójdą sprawy gospodarcze. Rozumiemy tę ostrożność w tej właśnie dziedzinie; jeżeli nie można było drogą sejmową przystąpić do walki z przesileniem, temmniej da się to zrobić w drodze dekretów. Pod tym względem rząd zachowuje chwalebną wstrzemięźliwość, mimo że ma rzekomo w swem gronie tylu „specjalistów" od spraw gospodarczych.

Dobre nastaną czasy dla — drukarń państwowych. Dzienniki ustaw będą pęcznieć aż do grubych tomów. A nieszczęściem jest, że to, co w nich zostanie ogłoszone, już się nie da usunąć czy zmienić: nikt nie marzy nawet o tem, aby ten Sejm porwał się na unieważnienie jakiegoś dekretu. Będzie natomiast prawdopodobnie zatrzęsienie nowel, gdyż wyczyny biurokracji z reguły kłócą się z wymogami życiowemi, co w praktyce wyłazi na wierzch.

Jak długo to potrwa, różnie się mówi. Wedle zapowiedzi marszałka Sejmu możliwą jest sesja nadzwyczajna w maju, ale czy marszałek o tem decyduje, czy wogóle ma na takie rzeczy jakiś wpływ? Nie można też powiedzieć, aby ze strony rządu należało się spodziewać jakiejś decyzji. Bo przedewszystkiem jaki rząd? Może się zdarzyć, że p. Prystor pozostanie na czele zmienionego kompletu, ale jutrzejszy p. Prystor jest inny od dzisiejszego; wszyscy, którzy go w ostatnich czasach obserwowali, widzieli człowieka nagle podstarzałego, zgorzkniałego, może zniechęconego do grania roli, którą grać mu każą. Ale rozkaz rozkazem i on u nas rozstrzyga.

Narazie nastają ciężkie czasy dla tych, którzy z racji swego zawodu muszą czytać ustawy. Zanim strawią te setki już uchwalone, zaczną napływać nowe i wtedy nastanie to, co tak dosadnie nazwał jeden z senatorów: niechlujstwo i skutki roboty na kolanie.

Skonfiskowana interpelacja sejmowa

Wczoraj przedpołudniem krakowskie starostwo grodzkie zarządziło i wykonało konfiskatę „imieninowego" numeru „Naprzodu" za interpelację, wniesioną przez posłów PPS na ostatniem posiedzeniu Sejmu, w sprawie wydarzeń z 16 marca.

Konfiskaty tej dopuściło się starostwo grodzkie właśnie w tym samym dniu i o tej samej godzinie, kiedy doręczono nam wyrok krakowskiego sądu apelacyjnego, zatwierdzający uchylenie konfiskaty numeru „Naprzodu" z 10 września 1931 z tem motywowaniem, że artykuł 31 Konstytucji zabezpiecza nietykalność sprawozdań sejmowych.

Ulica Kościuszki przechrzczona na ulicę Piłsudskiego

Katowicka „Polonja" (z dnia 17 b. m.) donosi o niezwykłej decyzji rady miejskiej w Rogoźnie. Decyzja ta jest jaskrawą ilustracją, panujących u nas stosunków. Oto, ni mniej, ni więcej, tylko przyjęto wniosek o przemianowanie „ulicy Kościuszki" na „ulicę Piłsudskiego". Ten niezwykły wniosek uzasadnił burmistrz Rogoźna, p. Szmukalski, oraz niejaki p. Sławek, którzy wysunęli dość oryginalne argumenty, twierdząc, iż zmianę nazwy ulicy należy uchwalić choćby z tego względu, że w przeciwnym razie naraziłoby się miasto na przykre konsekwencje, jak np. możliwe byłoby odmowne załatwienie przez władze sprawy otwarcia liceum w Rogoźnie, co jest dla miasta paląca sprawą.

Wniosek ten przyjęto i nazwę ulicy zmieniono. Trudno, — trzeba żyć....

Hocki-klocki

OCZOM NIE WIERZYLI

Podczas strajku generalnego w środę 16-go marca w Warszawie pomiędzy restauracjami i kawiarniami, objętemi strajkiem, nieczynne były Adria, Oaza i Europejska.

Widząc na głucho zamknięte swoje stałe lokale, menerzy sanacyjni wprost oczom swoim nie wierzyli.

I dlatego, że oczom swoim nie wierzyli, napisali, iż strajk się nie powiódł.

Echa strajku generalnego

OŚWIĘCIM. Nie nadarmo należy Oświęcim od dziesiątek lat do okręgu wyborczego Ignacego Daszyńskiego i Zygmunta Żuławskiego. Oświęcimska klasa robotnicza może niejednemu miastu prowincjonalnemu służyć za wzór karności partyjnej i uświadomienia proletarjackiego. Na wezwanie partji i związków zawodowych stanęły w dniu dzisiejszym wszystkie fabryki, a do demonstracji przyłączyły się masy dawnych towarzyszy pracy, którzy nie z własnej winy są obecnie tej pracy pozbawieni. Afisze zapowiadające dzisiejsze zgromadzenie zostały wprawdzie przez starostwo skonfiskowane, ale uświadomiony robotnik nie czeka na „zaproszenie". Toteż tłumy robotników z Oświęcimia i najbliższej okolicy zapełniły po brzegi salę w domu p. Wysogladowej, by wysłuchać referatu i uchwalić rezolucję, przygotowaną przez Komisję Centralną Związków Zawodowych. Znając stosunki w naszem mieście, partja liczyła się z zakazem odbycia publicznego zgromadzenia i przygotowała imienne zaproszenia, aby w takim razie odbyć zgromadzenie na podstawie § 2 ustawy o zgromadzeniach. Starostwo tutejsze na odchodnem chciało nam zostawić miłą pamiątkę i nietylko odbycie publicznego zgromadzenia zostało zakazane, ale zjawiło się wielu policjantów, aby nie dopuścić do odbycia zgromadzenia poufnego. Oburzenie zgromadzonych około 400 uczestników było tak wielkie, że kierownikom z trudem udało się masy uspokoić i powstrzymać od nierozważnych kroków. W obecności policji przewodniczący poddał pod głosowanie znaną rezolucję, którą zgromadzeni z entuzjazmem uchwalili, wznosząc gromkie okrzyki na cześć PPS, więźniów brzeskich i tow. marszałka Daszyńskiego. Jeżeli chodzi o efekt środowego zgromadzenia, to śmiało rzec można, że był **większy niż po wysłuchaniu najbardziej porywającego przemówienia.** Dzień dzisiejszy stanowi piękną kartę w historji ruchu robotniczego w naszem mieście.

SANOK. Strajk w fabryce wagonów był całkowity, a w fabryce wyrobów gumowych, którą uruchomiono, częściowy. Policja zakazała nietylko odbycia zgromadzenia demonstracyjnego, ale nawet **zwykłego cotygodniowego targu**, który odbywa się w Sanoku od dawien dawna w każdą środę. Cały aparat policyjny był w ruchu. Ściągnięto do Sanoka nawet policjantów z innych powiatów.

Po zajściach w Żywcu

ŻYWIEC 19/3 (tel. wł. „Nap."). Wczoraj odbył się pogrzeb ofiar zajść 16 marca. Termin pogrzebu utrzymany był w tajemnicy tak, że publiczność nie mogła w nim wziąć udziału. Robotnicy po strajku demonstracyjnym powrócili do pracy. W nocy z 17 na 18 bm. dokonano licznych aresztowań, ale znaczną część aresztowanych po przesłuchaniu zwolniono, resztę przewieziono do sądu w Wadowicach. Wczoraj przez cały dzień był przesłuchiwany sekretarz partyjny tow. Pysz przez wojewódzką komisję śledczą i przedstawiciela prokuratury. Również przesłuchiwano tow. Pilarzową, u której poprzednio przeprowadzono rewizję. Wojsko wczoraj wieczór opuściło miasto. Wśród robotników panuje silne wzburzenie. Ogólnie panuje przekonanie, że przyczyną nieszczęścia było niedopuszczenie do odbycia zgromadzenia w papierni, mimo udzielonego pozwolenia. Jak naoczni świadkowie stwierdzają, nikt z tłumu do policji nie strzelał, ta zaś dała salwy bez poprzedniego ostrzeżenia.

Na czasie

ULUBIONA TREŚĆ DONOSÓW I WĄTPLIWOŚCI

Tak zw. sanacja moralna tak przeprowadza uzdrawianie społeczeństwa, że nawet jakością swoich donosów chce je sprowadzić na poziom byłej Rosji carskiej.

Podawaliśmy za prasą warszawską wiadomość o nieprzyjaźni między dwoma dyrektorami szkół, zmuszonych brakiem lokali szkolnych do odbywania lekcyj na dwie szychty: jeden z tych panów wychowawców wpadł na pomysł donosu, że jego przeciwnik przy przenoszeniu portretu marsz. Piłsudskiego używa kosza od śmieci.

Donos okazał się fałszywym, ale sam pomysł był, widocznie, w oczach donosiciela wyśmienitym, gdyż zarazem miał świadczyć o jego czujności i „gorliwości".

Podobne rzeczy w Europie bywały tylko za caratu. Gdy wzorem zagranicy chciano tam spopularyzować wizerunki carów za pomocą znaczków pocztowych — pojawił się skrupuł, który wyszedł z kół gorliwszych urzędników tej instytucji. — Oświadczyli oni, że za nic na świecie nie poważą się przybijać stempli pocztowych na takim znaczku. Zwykły obywatel — dowodzili — nie będzie narażony na profanację podobizn carskich przy nalepianiu znaczka — przeciwnie; a funkcjonarjusz pocztowy miałby stemplem uderzać i kazić rysy carskie!

Koniec końców fakt ten był przedmiotem formalnych dyskusyj, jako sprawa wątpliwa, czy popularyzacja taka nie będzie połączona z obrazą majestatu? Czy taka debata mogła powstać za granicami caratu?

—ooo—

LEON KRUCZKOWSKI

Kordjan i cham

30

(Ciąg dalszy)

— Hm, jakby to rzec... i dobrze i źle!... Dobrze, bo w całej podchorążych szkole faworyt, jeden z najpierwszych, umiejętności potrzebne dla oficjera opanował e x p e d i t e...

— No no! — burknął zjadliwie pod wąsem pułkownik.

— A zaś źle, bo, jak to może sąsiadowi kochanemu wiadomo, widoki teraz na oficerstwo w wojsku naszem słabe... słabiutkie!

— Słyszałem coś...

— Ano właśnie!... Armja przecie nieliczna, a oficerów po napoleońskim czasie — bez twej, Piotrusiu, obrazy — jak psów nam pozostało...

— Niechże cię... za to przyrównanie! — żachnął się pułkownik. — Zostało, nie zostało, a takich pono nieprędko świat zobaczy, jak napoleońscy!

— Nie zaprzeczam, Piotruś... ale że młodym miejsca zatkali na długie lata, to juści i ty nie zaprzeczysz!

— Rzecz w tem — ozwał się pan Ksawery, niby obojętnie — że przyrzeczenia imperatora nie są dotrzymane... myślę, przyrzeczenia względem inkorporacji ziem zabranych, litewskich i ruskich, w całość naszego królestwa...

— Ba, ba! — mruknął niepewnie pan Czartkowski.

— ...co gdyby nastąpiło, stan wojska naszego podniósłby się trzykrotnie, zaczem i widoki awansu dla młodzieży naszej, tym służbom się poświęcającej, odrazuby się otwarły!... Czy nie tak, pułkowniku?

— Prędzejbym się biskupem zostać spodziewał, niźli, żeby które z tym tam imperatorskich przyrzeczeń dopełnione być mogło! — rzekł szorstko pułkownik, rozsmarowując sporą bryłkę masła na kromce białego chlebusia.

— Tak... no tak... nie zaprzeczam! — przebąkiwał pan Czartkowski z pewnem zniecierpliwieniem. Myślał, jakimby zręcznym sposobem zgasić rozmowę na temat, którego nie znosił. Ten Glinka, zawzięta sztuka... żadnej okazji nie przepuści bez przeciwnych rządowi aluzyj, a przekąsów... Pan Czartkowski tego nie lubił, ba! i jeszcze we własnym domu...

Jedna z dam przyszła mu w sukurs niespodzianie —

— Nic a nic nie znam się na tych sprawach! — rzekła prostodusznie. — Wydają mi się arcynudne, nieprawdaż, Tekluniu?

Tamta rozgryzała właśnie w spróchniałych ząbkach piękną, purpurową rzodkiewkę; więc tylko skinęła głową, ruchem całkowitej aprobaty.

— To są sprawy, możnaby rzec, wysokie, gabinetowe! — poparł skwapliwie i bardzo szczerze pan Czartkowski. — Proszę, niechże kochany sąsiad pozwoli jeszcze kawusi... o!

I sięgnął do imbryka.

Teraz rozmowa potoczyła się o rzodkiewkach-nowalijkach, o przedziwnym smaku konfitur poziomkowych, tudzież o niezrównanym aromacie owej właśnie, dla gościa osobliwie zaparzonej kawy... Kostyczny pułkownik rozpromienił się i ożywił, gdyż była to dziedzina, w której chlubił się znawstwem nielada. Również obie damy znalazły się w swoim żywiole.

Pan Ksawery przeważnie potakiwał grzecznie, zrzadka tylko wypowiadając własne, dyskretne opinje. Po godzinie zaczął się żegnać, dziękować i przepraszać. Zmierzchało już, a chciał przed zapadnięciem nocy zdążyć do domu. Jeszcze na ganku, dokąd odprowadził go pan Czartkowski, rozprawiali o gospodarce, o robotach polnych, o orce i zasiewach... Tu pan Ksawery wspomniał o swej gorzelni i wy[illegible]awił zamiar zakontraktowania dla niej dostawy ziemniaków w dobrach okolicznych; na co pan Czartkowski oświadczył gotowość przystąpienia do ziemniaczanego interesu, a przy sposobności dorzucił parę pochlebnych wyrazów uznania dla przedsiębiorczości i „znakomitej... tego... inwencji sąsiada dobrodzieja..."

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

Kawały p. Kawałkowskiego o autorze „Dna oka“

„Gazeta Polska“, organ belwederski, w numerze imieninowym z 19 marca podała wśród innych artykuł p. Al. **Kawałkowskiego** o „Naczelnym wodzu“. P. **Kawałkowski** m. in. opowiada:

„Józef Piłsudski.. skupiający... w umyśle — mądrość tradycji dziejowej narodu“...

„Jego działań w roku 1929 nie wolno rozpatrywać w płaszczyźnie zadań... nawet Fochów... ale w płaszczyźnie Batorego i roli Napoleona“...

Józef Piłsudski „jedną dłonią **dzierżył ster nawy państwowej**, drugą zaś — kierował zbrojnem ramieniem wyzwolonego... narodu“...

Po co to kadzenie, skoro sam „naczelny wódz“ w swojej książce o „Roku 1920“ stwierdził, że **„na czele rządu, który Polskę bronił, stali przedstawiciele chłopów i robotników, panowie Witos i Daszyński.“**

P. Antoni Anusz w artykule wstępnym „Gazety Polskiej“ rozwodzi się na temat „Istotnego rysu wielkości J. Piłsudskiego“. Droga, jaką idzie Piłsudski, jego czyny **„dźwigają naród na wyższy szczebel i zwiększają jego wpływ“.**

P. Anusz pisze to całkiem poważnie i nawiązuje do słów poety, bo p. Piłsudski tak jak wieszcz chce naród „uszczęśliwić“ **„Chce nim cały świat zadziwić“.**

Co prawda, to prawda, już szósty rok od maja 1926, naród polski, choć nie „uszczęśliwiony“ zadziwia cały świat swoją — cierpliwością z jaką znosi „dziejowy proces“ „uszczęśliwiania“. I p. Anusz widzi w p. Piłsudskim coś z Napoleona, a to dlatego, że p. Piłsudski w r. 1903 w swych wspomnieniach o młodości powiedział **„że był rozkochany w Napoleonie“..** P. Anusz cytuje rady Napoleona dla syna, a mianowicie że **„będzie musiał** uprzedzać wszystkie życzenia wolnościowe“, **że** „zadaniem suwerena jest nie tylko rządzenie, **lecz krzewienie** nauki, **moralności i dobrobytu“.** Cytat zaopatruje p. Anusz bezpośrednio, taką charakterystyczną uwagą:

„Inną drogą wspinał się J. Piłsudski na wyżyny swej **bajecznej karjery“...**

Święta prawda.

Zastrzeżenie trzeba **zrobić** jeszcze tylko co do twierdzenia p. Anusza, jakoby **„J. Piłsudski budził w narodzie dążenia niepodległościowe“...** Tymczasem p. Piłsudski oświadczył na zjeździe legjonistów w Krakowie w sierpniu 1922, że zrobił karjerę błyskawiczną i bajeczną **„z człowieka nieznanego... od którego wszyscy uciekali“...**

Po co bujać, panie Anusz?

Ale p. Anusz w zakończeniu swego panegiryku z całą powagą popełnił jeszcze jedno nieprawdopodobne twierdzenie, a mianowicie, że p. J. Piłsudski **„jest to wielkość ugruntowana na podporządkowaniu dobru narodu każdej swojej myśli, każdego wysiłku, każdego dążenia“.**

I jeszcze jedno twierdzi p. Anusz:

„Jest więc J. Piłsudski ojcem swej własnej sławy i wielkości“.

W porządku. Dobrze, że wreszcie pewien piłsudczyk **oddzielił** osobistą sprawę „sławy i wielkości“ p. Piłsudskiego od sprawy Rzeczypospolitej, **od sławy i wielkości narodu, który sam jest twórcą swej historji, swej wielkości i sławy** mimo urabiania przez wałetów legendy.

Po zakończeniu strajku górników

W ZAGŁĘBIACH DĄBROWSKIEM I KRAKOWSKIEM

W związku z ogłoszonym przez nas wczoraj komunikatem CZG strajk górników w Zagłębiach, trwający od czterech tygodni, został ostatecznie zlikwidowany. Według urzędowych danych w dn. 18 bm. stanęło do pracy 10.360 robotników, nie pracowało 1.138 robotników. Jest to jednak liczba nie ostateczna, na kopalniach bowiem: „Jerzy“, „Klimontów“, „Renard“ i „Modrzejów“ zgłosiła się do pracy tylko część robotników.

Nastąpiło to skutkiem braku informacyj, ponieważ władze nie dopuściły do urządzenia zebrań informacyjnych.

CZG informuje nas, że w piątek na drugiej zmianie we wszystkich kopalniach zgłosiło się do pracy prawie 100 procent załogi.

Ze sfer robotniczych donoszą nam o niepokojącym fakcie zwalniania robotników na kop. „Wiktor“ w Milowicach. Szereg robotników tej kopalni otrzymało wymówienia pracy na dzień 1 kwietnia br. Czyżby to miały być represje za strajk?...

Likwidacja strajku górników odnosi się również do strajkujących robotników fabryki „Strem“ w Strzemieszycach, którym zarząd zapowiedział 8-proc. obniżkę zarobków.

Onegdaj do fabryki zgłosiło się zaledwie 5 robotników, strajkowało zaś 181.

W piątek większość podjęła pracę.

„Naprzód“ metapsychiczny...

Niejednemu z gorliwych zwolenników „Naprzodu“ marzy się niekiedy, jakby to było, żeby „Naprzód“ wzorem prasy „Tajnych Bandytów“ ukazał się codziennie z jakimś dodatkiem.

Dodatek „sanacyjno-gospodarczy“ przyniósłby najnowszą statystykę ile od początku ery „wyścigu pracy“ zamknięto warsztatów, fabryk i sklepów, i jak skompresowano ilość pociągów towarowych i osobowych.

„Dodatek finansowy“, pokazałby nam jak naprawdę wygląda nasz budżet państwowy pod kocem...

Czy nie przydałby się nam dodatek „prawniczosądowy“, któryby nam rozwiązał niejedną łamigłówkę prawniczą? Wyjaśniłby nam, jak czyjeś chropawe łapy zrywają przemocą opaskę ze smutnych oczu polskiej Temidy... Dowiedzielibyśmy się jaka jest różnica między ludzkiem traktowaniem więźniów politycznych a nie-łuckiem... Nareszcie dodatek — prawniczy rozstrzygnąłby, czy w myśl naszej konstytucji ważne są ustawy, błyskawicznie zracjonalizowaną metodą Forda czy Bata... sfabrykowane.

Jakby to wygodnie było zaglądnąć do „dodatku turystycznego“ i dowiedzieć się, ile dowodów osobistych, kart meldunkowych i świadectw kwalifikacyjnych potrzeba, aby się szczęśliwie dostać z Krakowa do Prokocimia czy do Kocmyrzowa.

Taki dodatek „bananowo-pomarańczowy“ dowiódłby czytelnikom po raz setno-tysięczny, że „cukier krzepi“ jeżeli się go ma za co kupić, i ile witamin „b“ i „c“ zawierają daktyle i inne ananasy. (Dziecko robotnicze i tak „figę“ z tego ma...).

Jak „Naprzód“ może swoje czytelniczki „państwowo“ wychować jeżeli nie ma „dodatku kobiecego“, gdzieby raz nareszcie można było rozstrzygnąć kwestję wyższości ułana nad piechurem, czy lotnika nad marynarzem...

Gdzie „Naprzód“ ma umieścić naprzykład taką receptę dla oszczędnej gospodyni, jaką wyczytaliśmy swego czasu w dodatku kulinarnym pewnego dziennika. Ot „bierze się (skąd brać?) tylko dwa litry czystego spirytusu, trochę cukru (wystarczy 2 klg.), 3 klg. śliwek (mogą być nawet kalifornijskie), zgotować, przefiltrować, a wyśmienita i tania nalewka domowa jest gotowa“. (Autorem powyższej recepty jest podobno współpracownik owego dziennika, piszący pod pseudonimem „spirytus... movens“).

Wszystkie wyżej wyliczone dodatki przydałyby się „Naprzodowi“, choć prawdą jest, że liczba czytelników „Naprzodu“ i bez tych dodatków z dnia na dzień rośnie, a to dzięki reklamie, jaką dla „Naprzodu“ robią „radośni twórcy“ wbrew swojej intencji. Pamiętamy przecież tę reklamę jaką dla „Naprzodu“ przeprowadzono już nawet na modłę amerykańską. Ile to razy naprzykład pomysłowy impresarjo roztrębuje, że dana „gwiazda“ filmowa, koncertowa, czy bokserska, spadła z Mont Blanc czy z wieży Eifla, odniosła lekkie kontuzje..., które jednak nie przeszkadzały tej gwieździe, i to nazajutrz po nieszczęśliwym wypadku, wystąpić na estradzie czy arenie cyrkowej. Ile to razy, dla reklamy, umarł nieboszczyk Maks Linder czy Pola Negri. Naszemu Zbyszkowi Cyganiewiczowi naprzykład impresarjo kazał swego czasu, powiedzmy we wtorek, umrzeć na śmierć, a w dwa dni po śmierci, ten sam Cyganiewicz, tem rozgłośniej wystąpił w zapasach z innym atletą, też kilkakrotnym nieboszczykiem, na arenie cyrkowej.

Na co te wzory sprężystej reklamy? Oto, jak wiemy, „viribus unitis“ wykonano na „Naprzodzie“ „cięcie cesarskie“ i ogłoszono skwapliwie wszystkim brygadom radosną wieść, że „Naprzód“ zmarł. Ale na szczęście była to tylko amerykańska reklama. Bo umęczony na śmierć..., obrońca uciśnionych, herold wolnego słowa i myśli, wypędzający stale sanacyjnych przekupniów z świątyni polskiej... „Naprzód“, już na trzeci dzień... mimo pozostawionych straży... zmartwychwstał...

Mimo wszystko „Naprzód“ widocznie nie jest jeszcze przygotowany do wydania wyżej wyliczonych dodatków. Jeden dodatek jednak redakcja powinna już dziś zaprowadzić, a mianowicie „Dodatek Metapsychiczny“... (dziwy życia). Materjału do takiego dodatku obecnie w Polsce bez liku. Szczególnie od chwili, kiedy Kleszczyński, Czuma, Tasiemka i Łokietek zabrali się na serjo do uzdrowienia chorej Polski, i to metodą słynnych instruktorów wychowania fizycznego... Kaciukiewicza i Biernackiego.

Jako pierwszy artykuł nowego dodatku przesyłam redakcji opis niezwykłego przywidzenia, jakie onegdaj miałem: Oto kilka dni temu, wieczorem, siedzę o zmroku i medytuję, jakby tu zdobyć te głupie 140 zł., żeby sobie raz przecież kupić zbiorowe wydanie dzieł wielkiego nauczyciela narodu... Dzieła te, ostatnio w Sejmie tak zachwalane, są właśnie obecnie bardzo na czasie. W porównaniu do owego miłego czasu, kiedy to kilka razy do roku mieliśmy wywiadówkę... co do psychicznego stanu narodu upośledzonych..., to od jakiegoś czasu coś to źródło „zatkało“... mówiąc językiem procesu brzeskiego... Doszedłszy w tej mojej medytacji do smutnego rezultatu, że moje fundusze nie starczą nawet na zakupienie samych „Przyprawek dziejowych“, z żalu się zdrzemnąłem.

I oto w półśnie widzę, jak defiluje przedemną 7 krów tłustych i 7 strasznie chudych... Z domowników moich, sześcioletnia moja Jagódka tłumaczyła mi to moje krowie przywidzenie tem, że

Morderca Matteottiego oszustem

Donieśliśmy wczoraj o aresztowaniu adwokata Filippelli'ego za oszustwo miljonowe na szkodę pewnej fabryki. Historja tego człowieka jest niezwykła: W r. 1924, niedługo po zamordowaniu Matteotiego, podało jedno z wychodzących jeszcze wówczas pism antyfaszystowskich fotografję Mussoliniego z napisem: „Silnemu synowi Kalabrji Mussolini". Tym „silnym synem" był Filippelli, jeden z współwinnych w zamordowaniu Matteottiego. Siedził on wiedy w więzieniu, aresztowany podczas usiłowanej ucieczki na okręcie z Genui.

Od tego czasu dużo się zmieniło. Memorjał, napisany przez Filippelliego podczas jego ucieczki, ogłoszony został przez prasę antyfaszystowską. Memorjał zawierał szereg oskarżeń przeciw Mussoliniemu, zarzucając mu zdradę, słabość, ucieczkę przed wielkiemi decyzjami. Od Filippelliego pochodzi wiadomość, że Mussolini w pierwszym czasie po zamordowaniu Matteottiego trzy zemdlał.

Mimo tych oskarżeń Filippelli i jego wspólnik Cezare Rossi otrzymali amnestję. Mussolini uroczyście zobowiązał się wprawdzie za mord nikogo nie amnestjonować, ale pomógł sobie w ten sposób, że kazał Filippelliego oskarżyć nie o współudział w mordzie, tylko jako „dającego rozkaz do pozbawienia ((Matteottiego) wolności".

Filippelli po wyjściu z więzienia poczuwał się do wdzięczności wobec Mussoliniego i robił to w ten sposób, że przyczynił się do porwania niewygodnego dla „duce" Rossiego. Potem rzucił się na spekulacje, które doprowadziły go do więzienia. Aby się wyrwać z matni, Filippelli puścił się na drogę wymuszenia: oświadczył sędziemu śledczemu, że postępował z wyższego polecenia i w porozumieniu z większymi od siebie ludźmi. Narazie Filippelli siedzi, ale jest dobrej nadziei, że „duce" znowu go wyratuje, jak go wyratował z opresji w sprawie Matteottiego.

Z dnia

„SYPIE DOWCIPAMI"

„Czas" z 18 marca podał opis podróży p. Józefa Piłsudskiego do *Egiptu*, w którym to opisie czytamy:

„Marszałek czuje się świetnie, *jest w doskonałym humorze, sypie, oglądając przygotowane dlań apartamenty, dowcipami*".

A w Polsce sypie się w tym czasie...

REZULTATY NIEWOLI

„Kurjer Poranny" z 19 marca w artykule pt. „Z rozważań nad wielkim człowiekiem" pisze:

„*Za tyle udręczeń i cierpień Polska wydała z siebie Józefa Piłsudskiego; za tyle poniewierki, cierpień, poniżenia, obelg...*"

Tenże dziennik twierdzi, że „*Józef Piłsudski jest wcieleniem Polski szlachetnej*"...

POLOWANIE UDAŁO SIĘ ZNAKOMICIE...

Jeden z dzienników „sanacyjnych" donosi:

„P. Prezydent Rzeczypospolitej bawi na polowaniu w Białowieży. Polowanie udało się znakomicie. Padło 12 dzików i 3 rzadkie okazy rysi.

P. Prezydent upolował 2 dziki, minister Michałowski 5 dzików, wojewoda białostocki p. Kościałkowski 2 dziki".

Oczywiście, w Polsce poluje się nie tylko na dziki.

Wiatr imieninowy

Kilka tysięcy dzieci w Warszawie jest bez szkoły. Kilka tysięcy dzieci jest głodnych; lecz władze szkolne Warszawy nie troszczą się o zaradzenie złu. Władze szkolne są bezradne, gdy chodzi o pozytywną, rzeczywistą pracę. Czas i energję swą poświęcają na produkowanie urzędowych wypocin w stylu załączonej próbki:

INSPEKTOR SZKOLNY
m. st. Warszawy
dn. 3 marca 1932 r.
Nr. 3000/32

OKÓLNIK Nr. 7
Do Kierownictw
Publicznych Szkół Powszechnych m. st. Warszawy.

Obchody Imienin Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Zbliża się dzień, w którym Wychowawcy znów powiedzą młodzieży, iż Wielkim Budowniczym Państwa naszego jest Józef Piłsudski, Pierwszy Marszałek Polski.

Powiedzą też jej, iż budował Państwo Polskie wytężoną pracą całego życia, gorącą wiarą w zwycięstwo i głębokiem poczuciem **odpowiedzialności za swe czyny** — (podkreślenie nasze — Red.).

Powiedzą wreszcie, iż jest On dla młodzieży pięknym wzorem mocnego charakteru i wielkiego serca!

Oto myśl przewodnia uroczystych obchodów, **które wszystkie szkoły zorganizują** w dniu Imienin Marszałka. Rozpoczęte nabożeństwami szkolnemi, obchody w programach swych uwzględnią: hymn państwowy, przemówienie zwięźle i treściwie ujmujące charakterystykę Twórcy Legjonów i **nacechowane kultem dla Niego**, chóralne odśpiewanie pieśni legjonowych... na zakończenie zaś — Pierwszą Brygadę.

Programy obchodów muszą być przygotowane, aby całość uroczystości nosiła charakter **wybitnie wychowawczy**.

Dzień 19 marca jest wolny od wszelkich zajęć szkolnych.

P. o. inspektor szkolny
(—) **Wilhelm Wiatr.**

Należy dodać, że p. Wiatr jeszcze w roku 1930 był 100%-ym endekiem. Dziś szerzy kult Piłsudskiego, bo taki wiatr wieje zgóry, z samego ministerjum.

podobno ktoś z Polski wybiera się via Kołomyja—Śniatyn... do przybranej ojczyzny biblijnego Józefa, do kraju mumij... i mściwych Tutankhamenów... To tłómaczenie nie trafia mi jednak do przekonania. Gdzież tu analogja?... Przecież Józef syn Jakóba przedewszystkiem nie dał się uwieść Putyfarze — możnej pani na egipskim Nieświeżu... Na braciach swoich, z którymi spędził młodość..., mimo wszystko nie mścił się... Przecież mógł ich transzami wysłać do jakiejś twierdzy nad Nilem... Nie zrobił tego, pomny, że przecież tylko braciom zawdzięczał to, iż się dostał do władzy i stał się w Egipcie centralniejszą figurą od samego Faraona... Dno oka biblijnego Józefa było też przewidujące. Kazał na gwałt zapełnić śpichrze w 7 latach tłustych... gromadził co się dało. Zarządził, że cukier ma krzepić ziomków, a nie świnie angielskie... By węgiel, wydobyty krwią i potem robotników, grzał nietylko magnatów i dyrektorów węglowych... Biblijny Józef wreszcie, gdy nastały chude lata i zapanował głód i nędza, kraju swojego i strapionych ziomków swoich nie opuścił... — A przecież mógł sobie pozwolić na wyjazd do jakiegoś Ciechocinka na wypoczynek, jeżeli na daleką podróż zamorską ówczesny stan finansów Egiptu nie pozwolił. Zdaje się jednak, że tak źle tam nie było. Nie znajdujemy bowiem nigdzie żadnej wzmianki o tem, żeby którykolwiek minister ówczesny sięgał po „flotę"... dla swojego resortu... do dobrowolnych składek obywateli, marząc o potędze morskiej... swojego państwa.

Nie mogę się tu więc szczerze doszukać żadnej analogji. Sen o 7 krowach zostaje nierozwiązany. Dopiero na łamach „dodatku metapsychicznego" w „Naprzodzie" będzie można oświetlić wszystkie „dziwy"... naszego strapionego życia.

M. F. Grund.

Galówka

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Lwów, 18 marca.

REWIZJA ZA „ANTYPAŃSTWOWEMI" ULOTKAMI

W wigilję „imienin" o godz. 11 rano grupa kilkunastu wywiadowców policyjnych otoczyła budynek „Kurjera Lwowskiego" i obsadziwszy wszystkie wejścia rozpoczęła rewizję w zakładach drukarskich wydawnictwa. Rewizja trwała kilka godzin. Przez cały czas rewizji nikogo nie wypuszczano z gmachu, zatrzymywano natomiast tych wszystkich, którzy przybywali z zewnątrz. W ten sposób zatrzymano wiele osób zgłaszających się przygodnie w charakterze interesantów do redakcji lub administracji „Kurjera Lwowskiego", między innymi dyrektora ordynacji hr. Potockiego w Łańcucie, p. Jaworowskiego. Po rewizji wszystkich wypuszczono, zabrano jedynie z drukarni wzory czcionek i papieru. Szukano jakichś „antypaństwowych" ulotek.

DEFILADA Z ARMATAMI ZAMIAST OCZYSZCZANIA MIASTA

Od dwóch dni szereg ulic w dzielnicy Kleparowskiej stoi pod wodą, która osiągnęła poziom około pół metra. Wszystkie suterenty na ul. Źródlanej i św. Józefa są zalane. Akcję ratunkową prowadzi jedynie straż pożarna, bez udziału funkcjonarjuszów zakładów oczyszczania miasta, gdyż ci jako zapisani w komplecie do „Strzelca", zostali zwolnieni od pracy, by mieć czas na przygotowanie się do udziału w defiladzie pod broną i z armatami.

W niedzielę dnia 20 marca 1932 roku o godzinie 10 rano odbędzie się w lokalu Drukarni Ludowej przy ul. Dunajewskiego L. 5

Doroczne

Walne Zgromadzenie

Członków Drukarni Ludowej w Krakowie

Spółki z ogran. odpow.

Porządek dzienny:

1. Wybór przewodniczącego Walnego Zgromadzenia.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Nadzw. Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Zarządu drukarni **z działalności** i zamknięcia rachunków za 1931 **rok**.
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej **z kontroli działalności i zamknięcia rachunków oraz wniosek** o udzielenie absolutorjum Zarządowi drukarni.
5. Wybór 3-ch członków Rady Nadzorczej i Zawiadowców.
6. Wnioski i interpelacje.

ZARZĄD.

Katastrofalny stan rzemiosła

„Dziennik Wileński" ogłasza ciekawe dane o katastrofalnym stanie rzemiosł w Wilnie. Z danych tych dowiadujemy się, że obroty w poszczególnych przedsiębiorstwach rzemieślniczych zmalały przeciętnie o 45 procent. W poszczególnych branżach zmniejszyły się obroty: w bednarstwie: od 45 do 55 proc., we fryzjerstwie: od 40 do 50 proc., w krawiectwie od 40 do 50 proc., w kowalstwie, lakiernictwie i powroźnictwie: do 60 proc., w mularstwie i malarstwie: 50 proc., w ślusarstwie: od 35 do 60 proc., w handlu: od 30 do 50 proc. i t. d.

Powyższe dane stwierdzone zostały przez związek cechów.

Przegląd gospodarczy

AUSTRJACKIE NOTY PO 1000 SZYLINGÓW,

noszące datę dnia 2 stycznia 1925, zostaną wycofane z obiegu przez Austrjacki Bank Narodowy. **Po 31 marca 1932 będą te noty przyjmowane tylko przez Austrjacki Bank Narodowy i to najdalej do 31 marca 1935 w drodze wymiany.**

Wypuszczenie na wolność tow. dra Rosenzweiga

W dniu wczorajszym o godz. 2'30 po południu sędzia śledczy dr. Wątor po przesłuchaniu wypuścił z więzienia tow. dr. Józefa Rosenzweiga, wiceprezesa OKR PPS, który w czasie strajku generalnego został aresztowany. Inni uwięzieni pozostają nadal w aresztach sądowych. Wczoraj przyprowadzono z aresztów „pod Telegrafem“ do więzień sądu okręgowego karnego **dalszych 30 aresztowanych** również w związku ze strajkiem.

Piątkowy komunikat województwa krakowskiego, donoszący o **aresztowaniu tow. Edwarda Langera**, skarbnika Rady zw. zawodowych, **dopiero po kilku godzinach sprawdził się. Oto tow. Langer w piątek o godz. 10 wieczór został dopiero aresztowany, a nie w godzinach porannych, jak komunikat głosił.** Komunikat urzędowy uprzedził jak widać aresztowanie tow. Langera o 12 godzin.

Sprawa obrazów hr. Pinińskiego na Wawelu

Jak niedawno donosiliśmy, część galerji hr. Pinińskiego na Wawelu, obejmująca 49 obrazów mistrzów angielskich, holenderskich i hiszpańskich **została przeznaczona do wywozu z kraju na podstawie zezwolenia oficjalnych czynników rządowych. P. Pinińskiemu chodziło o zastawienie najwspanialszej kolekcji dzieł sztuki w Anglji dla uzyskania znacznej sumy na swoje potrzeby.**

Jak się obecnie dowiadujemy, sprawa ta przybrała obecnie inny obrót. W tych dniach przybył do Krakowa hr. Piniński i przedstawił kompetentnym czynnikom następującą propozycję: **godzi się on na pozostawienie na Wawelu w depozycie 49 obrazów przeznaczonych do wywozu zagranicę, ofiaruje na własność zamku krakowskiego 20 cennych obrazów ze swojej prywatnej galerji lwowskiej, a kilkanaście obrazów, znajdujących się dotąd w depozycie Muzeum Narodowego w Krakowie (Chełmoński, Grottger itd.) składa do depozytu wawelskiego. P. Piniński żąda w zamian za to uzyskania od rządu pożyczki w wysokości dwóch miljonów złotych.** W tej sprawie odbędzie się w przyszłym tygodniu konferencja kompetentnych czynników w Krakowie dla poparcia propozycji p. Pinińskiego wobec rządu.

Skandaliczne nadużycia w Zawierciu

SENSACYJNE MALWERSACJE W ZAWIERCKIM SEJMIKU POWIATOWYM I NADUŻYCIA W ARESZCIE MIEJSKIM W ZAWIERCIU

Olbrzymie wrażenie w Zawierciu wywołała niespodziewana interwencja władz prokuratorskich w sejmiku powiatowym.

Jak nas informują ze sfer urzędowych, interwencja spowodowała wykrycie niesłychanych nadużyć, dokonywanych od dłuższego czasu. Szczegóły dochodzeń prowadzonych nadal, pod kierownictwem prokuratora, trzymane są narazie w tajemnicy.

W związku z śledztwem, doprowadzony został do przesłuchania sekretarz sejmiku zawierckiego, p. Babiarz.

Jak już nadmieniliśmy, ujawnienie nadużyć, w tak poważnej instytucji, wzburzyło umysły miejscowego społeczeństwa, a wśród sfer urzędowych wywołało niesłychaną konsternację.

W związku z nadużyciami ma przybyć do Zawiercia delegat władz wojewódzkich. Najbliższe dni prawdopodobnie odsłonią „rąbek“ tajemnicy urzędowej sejmiku zawierckiego.

* * *

Równocześnie prawie z wykryciem nadużyć w sejmiku, gruchnęła po mieście wieść, iż władze prokuratorskie zainteresowały się gospodarką aresztu miejskiego, gdzie według wersji działy się niesamowite historje.

Wieść ta okazała się prawdziwą, onegdaj bowiem wieczorem aresztowany został kierownik aresztu miejskiego niejaki Władysław Rawa, którego osadzono w więzieniu.

Rawa dopuszczał się nadużyć służbowych, polegających! na tem, że osoby, skazane przez sąd na karę do dwóch tygodni aresztu (kary te odbywano w areszcie miejskim), zwalniał, pobierając za to grube łapówki pieniężne, w książkach zaś wykazywał odbycie kary.

W ten sposób niesumienny „wykonawca sprawiedliwości“ zapewnił sobie nadzwyczaj obfite źródło dochodu, które pozwalało mu żyć na dość wysokiej stopie, oraz zebrał pokaźny majątek.

W aferę tę zamieszany jest szereg osób, w tem niemało znanych w mieście osobistości.

Konia na licytacji i za 2 złote nie biorą

Egzekutorzy — to zawód, który obecnie nie może się uskarżać na brak pracy. Ale coraz częściej się zdarza, że ta praca jest przysłowiowem przelewaniem z pustego w próżne. Egzekutor fantuje, a nikt nie kupuje. Jeżeli zabierze komu żywy inwentarz — nabawia się kłopotu, rosnącego w miarę, jak rośnie dookoła nędza. A wskaźnikiem tego wzrostu są ceny, choćby koni, nabywanych na licytacji: Ze zdumieniem powtarzano w prasie: koń za 8 złotych, po paru miesiącach notowano: konie po zł. 5 — obecnie pisma poznańskie przynoszą wiadomość z Trzemeszna o koniach, których nawet po 2 *złote nikt nabyć nie chciał.* Mianowicie piszą:

Ci, którzy byli w Trzemesznie ub. tygodnia na targu, mieli możność oglądania tragicznego widowiska. Egzekutor urzędu skarbowego wystawił na przetarg dwa konie, zajęte p. M.

Konie coprawda nie były nadzwyczajne, ale nad zwyczajne było zbiegowisko, gdy reflektanci wśród śmiechu podali 50 groszy za sztukę. Wśród śmiechu i dowcipów doszło wkońcu do dwóch złotych, lecz amator koni, obawiając się ewentualnej przybitki, zwiał czemprędzej.

Egzekutor, widząc, że koni nawet za 2 złote nie sprzeda, kazał je zaprowadzić napowrót do stajni. Lecz nikt się nie znalazł, ktoby chciał usłużyć p. egzekutorowi. Wreszcie wyszukał on chłopca, który zgodził się odprowadzić konie właścicielowi. Ale tu nowa trudność:

Brama była zamknięta i właściciel koni p. M. nie chciał ich w żaden sposób przyjąć. Nie pomogły prośby urzędnika, bo brama podwórza już się więcej nie otworzyła, a właściciel koni odpowiedział przedstawicielowi urzędu skarbowego, że konie może zabrać do Mogilna. Egzekutor szukał schronienia dla koni u innych obywateli, lecz tak samo jak magistrat, każdy odmówił stajni. Urzędnik pozostał bezradny, szukając nadal miejsca dla nieszczęsnych koni, które stały uwiązane przy płocie i czekały na mrozie na łaskę losu.

Wkońcu na prośbę urzędnika jakiś mały chłopiec wziął konie i poprowadził je w kierunku Mogilna.

Potworna zbrodnia

UTOPIŁ ŻONĘ I DZIECKO W POPRADZIE

Wydział śledczy w Krakowie przyaresztował 17 bm. i odstawił do więzienia śledczego **Andrzeja Osucha** (lat 26), malarza pokojowego, zam. w Krakowie przy ul. Celarowskiej 15, który **w sposób skrytobójczy zamordował swą żonę Marję z Urodów i swego 7 mies. syna.** Morderstwo miało przebieg następujący: Osuch żyjąc w niezgodzie ze swoją żoną wyjechał do Krynicy i tam zamieszkał rzekomo w celu poszukiwania pracy, skąd dnia 26 kwietnia 1931 r. podstępnie spowodował przyjazd swej żony wraz z dzieckiem do Żegiestowa-Zdroju. W oznaczonym dniu wyszedł po nią na stację, a następnie wyprowadził ją nad rzekę Poprad i wykorzystawszy odpowiednie miejsce i moment **wrzucił ją wraz z 7 mies. synem do Popradu.** Osuchowa w wodzie już **wypuściła dziecko z rąk, które utonęło,** a sama ostatkiem sił utrzymywała się tak długo na powierzchni wody, aż udało się jej dobić do brzegu. Wówczas Osuch **mimo jej błagania, by jej darował życie wepchnął ją powtórnie do wody, powodując jej śmierć przez utopienie.** Po dokonaniu tego czynu Osuch udał się zaraz pociągiem do jej rodziców w Kamionce Wielkiej koło Nowego Sącza rzekomo **w poszukiwaniu za żoną i dzieckiem** i tego samego dnia powrócił do Krynicy, gdzie dopytywał się u domowników o swą żonę, która tego dnia miała do niego przyjechać z Krakowa. Tego samego dnia za Żegiestowemsią wyłowiono zwłoki Osuchowej i po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń przez miejscową policję **pochowano je jako zwłoki kobiety nieustalonego nazwiska, która prawdopodobnie popełniła samobójstwo.** Osuch korzystając, że w wydobytych zwłokach nikt nie rozpoznał jego żony począł za kilka dni potem rozszerzać wieści tak wśród rodziny swej żony jakoteż znajomych mu osób, że **żona jego prawdopodobnie uciekła z kochankiem** w niewiadomym kierunku. Rodzina zaginionej Osuchowej zainteresowała się tem zagadkowem zaginięciem, wobec czego wydział śledczy przeprowadził dochodzenie na terenie Krakowa, Zakopanego, Krynicy, Żegiestowa, w powiecie Nowo-Sądeckim i Kamionce Wielkiej i ustalił, że Osuch popełnił morderstwo. Osuch po przedstawieniu mu zebranych dowodów jego winy **przyznał się do zamordowania swej żony i dziecka,** nie okazując przytem skruchy.

Zaludnione więzienia

Pod tym tytułem pisze „Zielony Sztandar“, organ ludowców:

Pisaliśmy już w jednym z poprzednich numerów, że więzienia w Polsce są przepełnione wskutek wzrastającej liczby więźniów. A przyrost jest nieladał

Wedle rządowych obliczeń było z końcem 1930 roku w więzieniach 30.219 więźniów; tymczasem z końcem 1931 roku było już 36.130. *W ciągu roku więc tak zwane „zaludnienie“ więzień wzrosło prawie o sześć tysięcy ludzi.*

Wśród więźniów było około 10 tysięcy takich, którzy odsiadywali kary wymierzone im w postępowaniu karno-skarbowem lub karno-administracyjnem, *coraz więcej bowiem jest takich, którzy, nie mogąc zapłacić grzywny, wybierają areszt.*

Dla zmniejszenia przeludnienia więzień stosuje się „urlopy zdrowotne“ i przedterminowe zwalniania więźniów, skazanych na kary dłuższego więzienia. Skutek jest taki, że co pewien czas czytamy, iż bandyta wypuszczony na „urlop zdrowotny“ lub zwolniony przed terminem popełnił nową zbrodnię. Czyż nie byłoby prostszą rzeczą zwolnić tych, którzy odsiadują kary administracyjne, tak hojnie u nas nakładane, dalej tych, których skazano czy to za przemówienia na wiecu, czy za odezwy, czy artykuły itp. Ileż to np. jest takich, którzy odsiadują karę za obrazę „wiadomej osoby“? Są oni chyba mniej niebezpieczni dla społeczeństwa niż bandyci, których się zwalnia przed terminowo z więzienia lub posyła na „zdrowotne urlopy“!

Uwolnione od konfiskaty!

Sąd Apelacyjny w Krakowie Wydział I. dnia 2 marca 1932. I K Z 30/32. Sąd Apelacyjny w Krakowie, w sprawie prasowej z powodu zajęcia numeru 206 dziennika „Naprzód" z daty Kraków 10 września 1931 rozpoznając zażalenie Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie na postanowienie Sądu okręgowego w Krakowie z dnia 29 stycznia 1932. Sygn. IV Pr. 109/31, którem uwzględniono sprzeciw strony interesowanej i zajęcie wzmiankowanego numeru „Naprzodu" uchylono na posiedzeniu niejawnem dnia 2 marca 1932 po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Apelacyjnego, postanawia: Nie uwzględnić zażalenia.

Uzasadnienie: Podzielając wykładnię Sądu I. inst. z motywów w zaskarżonem postanowieniu wyłuszczonych, że **nietylko całość zgodnego z prawdą sprawozdania z obrad parlamentarnych, lecz także i częściowe takież sprawozdanie korzysta z przywileju prasowego ustanowionego w przepisie art. 31 konstytucji Rzplitej**, należało zażalenia nie uwzględnić. Przewodniczący: Dr. Br. Markiewicz wr. Protokolant: Dr. J. Turowicz wr.

Skonfiskowany, a obecnie uwolniony od konfiskaty ustęp opiewa:

„Więzienie w Brześciu było dla uwięzionych, przeciw którym do dziś dnia jakiekolwiek uchwytne oskarżenie nie jest znane, **kaźnią bezprzykładną** w prawidłowem więziennictwie. Więźniowie byli nietylko **nękani i głodzeni, ale bici przez oficerów i podoficerów**, lub wręcz katowani, a nawet pozbawieni pociechy religijnej, gdy się domagali. W świetle grozą przejmujących wiadomości, które dzisiaj już są zebrane szczegółowo o **znęcaniu się** nad poszczególnymi więzionymi, przedstawia się **to więzienie w Brześciu jako straszliwa hańba życia polskiego"**. (Z wniosku nagłego Klubu Narodowego, zgłoszonego w Sejmie 10 grudnia 1930 i opublikowanego w prasie).

Z życia robotniczego

NOWE REDUKCJE NA G. ŚLĄSKU

Donoszą z Katowic o dalszych redukcjach w przemyśle śląskim. Na kopalniach „Gotard" w Ożegowie, „Paweł" w Goduli i Knurówce, zostanie przeprowadzona redukcja 1.500 robotników. Zarząd kopalni „Charlotte" wypowiedział z dniem 30 bm. pracę 1.200 robotnikom. Kopalnia ta ma być unieruchomiona.

Z dniem 21 bm. na kopalni „Laura" przeprowadzona zostanie redukcja 1.480 robotników, z dniem 31 bm. zaś — redukcja 1.380 robotników na kopalni „Florentyna". Istnieje zamiar unieruchomienia kop. „Laura".

Dnia 22 bm. odbędzie się w Katowicach wielka konferencja robotników załogowych hut żelaza, na której zapadną uchwały nad wytworzoną sytuacją.

Dnia 17 bm. odbyły się w Katowicach pertraktacje pomiędzy radą załogową a zarządem huty „Baildon" w sprawie obniżki płac. Rada załogowa postanowiła nie zgodzić się na jakąkolwiek obniżkę, wobec czego zarząd huty zawiadomił całą załogę (1.200 robotników) o wypowiedzeniu pracy z dniem 1 kwietnia.

W związku z wyrzuceniem na bruk załogi huty „Baildon" komisarz demobilizacyjny zwołał na poniedziałek, 21 bm. konferencję z radą załogową i związkami zawodowemi oraz dyrekcją.

Wyznaczone na piątek bezpośrednie pertraktacje przemysłowców ze zw. zawodowemi w sprawie płac w hutach metalu zostały odłożone do wtorku 22 bm.

Rokowania w sprawie płac w przemyśle przetwórczym Górnego Śląska odbędą się w środkę 23 bm.

W piątek odbyły się u kom. demob. rokowania w sprawie redukcji na kop. „Hildebrandt" 500 robotników, „Lithandra" 300 i „Wirek" 400 robotników. Komisarz oświadczył, że... zbada sprawę na miejscu.

W piątek w nocy wyjechał do Warszawy kom. demob. inż. Maske celem odbycia konferencji z rządem w sprawie t. zw. turnusowych urlopów i zamykania warsztatów.

HUMOR I SATYRA

—o—

O DUCHACH KRAKOWSKICH

Im więcej Ducha w magistracie krakowskim, tem mniej ciała mają pracownicy.

W Krakowie utarło się już przysłowie: — Gdzie djabeł nie może, tam Ducha pośle.

UKŁUCIA

Po reformach w Sejmie, emeryturach, uposażeniach, szkolnictwie i t. p. projektach, rząd podobno zamierza otworzyć własną fabrykę reform.

* * *

Po odkryciu rewelacyjnych szczegółów brudnej afery radnego „Tasiemki", wyszło na jaw, że kupcy z placu Kercelego, oprócz podatów obrotowego, dochodowego itd. płacili jeszcze podatek „tasiemkowy".

* * *

Z rewelacji o „Tasiemce" dowiedzieliśmy się, że „tępił" on również zwolenników opozycji, bowiem nakładał doraźne mandaty karne na czytelników „Robotnika".

* * *

Podobno długoletnia nieuchwytność „Tasiemki" tłomaczy się tem, że był on również konfidentem policji politycznej, a nawet w czasie rządów osławionego komisarza Suchenka, był jej kierownikiem i pozostawał ze swym szefem w zażyłych stosunkach.

* * *

Min. Jędrzejewicz oświadczył podobno, że upaństwowieni zostaną w szkołach również i nasi trzej wieszczowie. Oto Słowacki, zostanie zmieniony na Sławeckiego, Mickiewicz, na Mackiewicz, a Krasiński na Rykaczewskiego.

CZY ZNASZ TEN KRAJ?

Czy znasz ten kraj, gdzie dziko kryzys tańczy,
Wojskowych raj, geniuszów jak szarańczy,
Gdzie nędzy wąż, gdzie płaty wciąż,
Gdzie przemysł padł, gdzie co krok — dziad,
Czy znasz ten raj? Ach, to nasz kraj!

FACECJE

A propos proces! Rzeknę słowo i Dubois nałoży „głową", jeśli „szkalować" będzie mową tak „kochanego" imć Rayskiego! Ach, fe! To wstyd! To jest nieładnie, paskudnie, powiem wprost szkaradnie, żeby tak pisać w „Robotniku" „o sławnym w świecie" pułkowniku!..

Auto dostał. Więc cóż z tego!? Kto się dopatrzy w tem coś złego?.. Przecież to nie jest już łapówka!... Więc poco pisać... „mocne" słówka i twierdzić zaraz, że... gotówka w „sprawkach" Rayskiego również była...

Historja nieco jest zawiła, no, i nie powiem, że zbyt miła! A zresztą... nawet... ostatecznie, gdyby tak wszystko ująć grzecznie i delikatnie, a... „bezpiecznie" — to, gdyby nawet i tak było, jak się „Robotnikowi" „śniło", — wyniesie razem to nie więcej, jak jakieś „małe" sto-tysięcy...

A cóż to znaczy dla sanacji, więc milczeć będzie i z tej racji!!... („Żółta Mucha").

NIC NADZWYCZAJNEGO

Józef w Egipcie: — Phi, wielka rzecz te piramidy! Gdybym chciał, tobym miał takie same z pocztówek imieninowych.

JAK PAN KAŻE, TO JA GRAM

Panie pułkowniku, czy w Józefa wolno tańczyć?
— Owszem tak, jak solenizant każe.
(„Wróble na Dachu").

Wiadomości polityczne

—o—

ARESZTOWANIA HITLEROWCÓW W CZECHOSŁOWACJI

Policja czechosłowacka wpadła niedawno na trop organizacji hitlerowskiej w Czechosłowacji, na której czele stał niemiecki poseł do parlamentu Jung. Prokuratura zwróciła się do parlamentu z prośbą o pozwolenie na wszczęście procesu przeciw Jungowi. Jednocześnie prowadzone jest energiczne śledztwo przeciw niechronionym nietykalnością poselską hitlerowcom. W nocy z 16 na 17 bm. aresztowano 32-letniego Piotra Dannhäusera, „krajowego kierownika" hitlerowców w Czechosłowacji, u którego znaleziono dwa kufry pełne kompromitujących dokumentów udawadniających istnienie spisku hitlerowców przeciw republikańskiej formie ustroju państwa czechosłowackiego. W ciągu 17 i 18 bm. aresztowano szereg hitlerowców w Pradze i w Pilznie, kierownika praskiej organizacji hitlerowców Weissa, oraz organizatorów hitlerowskich w Pilznie Schwartza i Müllera. Ruch hitlerowski szerzył się jak wskazują wyniki dotychczasowego śledztwa wyłącznie między czechosłowackimi Niemcami.

„POKÓJ BOŻY" PODCZAS ŚWIĄT W NIEMCZECH

Rozporządzeniem prezydenta Rzeszy, wydanem na prośbę zarządów kościoła katolickiego i ewangelickiego, zarządzono na 14 dni, od palmowej niedzieli licząc, zakaz wszelkich zgromadzeń publicznych, pochodów, demonstracyj, kolportowania ulotek o charakterze politycznym. Pytanie tylko, czy hitlerowcy zastosują się do tego zakazu.

LLOYD GEORGE WRACA DO CZYNNEJ POLITYKI

Lloyd George, który po przebytej operacji powrócił do zdrowia, wygłosił w klubie liberalnym w Londynie mowę, w której zapowiedział swój powrót do życia politycznego. Krytykował on ostro obecnych przywódców liberalnych Samuela, Runcimana i Simona, ponieważ wyrzekli się wolnego handlu. MacDonalda i Baldwina potraktował ironicznie i zakończył wezwaniem do garnięcia się pod sztandar prawdziwego liberalizmu. Dnia 17 bm. Lloyd George po raz pierwszy zjawił się w parlamencie i złożył ślubowanie poselskie. Gdy wszedł na salę, wszystkie stronnictwa powitały go żywemi oklaskami.

ALFONS SKŁAMAŁ

Agencja Havasa ogłasza rozmowę z wybitną osobistością, która spotkała się w Egipcie z exkrólem Alfonsem. Osobistość ta potwierdza, że ogłoszony przez ex-króla manifest przeciw republice jest autentyczny. Jest pewnem, że ex-król przed swą podróżą na Wschód czytał dokładnie manifest, ułożony przez wybitnych rojalistów. Król w rozmowie z powyższą osobistością wyraził żal z powodu przedwczesnego ogłoszenia manifestu i wyraził obawę, że Francja może przeciw niemu podnieść zarzut nadużycia udzielonej mu gościnności.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

ZASĄDZENIE KOMUNISTY

Dnia 10 marca w Tarnowie przed sądem przysięgłych odbyła się rozprawa o zbrodnię zdrady głównej z par. 58 i 59. Oskarżony był Szyja Schajman o to, iż pewnego dnia przenosił ulotki o treści antypaństwowej.

Oskarżony na zapytanie przewodniczącego trybunału odpowiedział na rozprawie szczegóły traktowania go na komisarjacie pp. w Tarnowie, przypominające fakty łuckie, za które, jak oświadczył swego czasu ówczesny minister spraw wewnętrznych Składkowski, rozpędził on policję w Łucku.

Oskarżony Szyja Schajman został skazany na rok więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. — Trybunałowi przewodniczył so. Kawęcki, wotowali so. Łucki i Kuśnierz. Oskarżał prok. Patroński, bronił adwokat z Krakowa p. Knobel.

ECHA WYBORÓW BRZESKICH

W dniu 14 bm. Izba Karna Sądu Najwyższego rozpatrywała skargę kasacyjną posła Franciszka **Stachnika** ze Stronnictwa Ludowego. Poseł Stachnik został za przemówienia przedwyborcze skazany przez sąd grodzki w Ropczycach na miesiąc aresztu z zawieszeniem na 5 lat. Sąd okręgowy w Tarnowie na rozprawie pod przewodnictwem p. Parylewicza, obecnego prezesa Sądu apelacyjnego w Krakowie wyrok zmienił na miesiąc aresztu **bez zawieszenia wykonania kary.** Obecnie Sąd Najwyższy wyrok ten skasował i posła Stachnika uniewinnił, bronił poseł Kiernik.

PROCES „GAZETY POLSKIEJ“ O ZNIESŁAWIENIE PROF. RYBARSKIEGO

W piątek w sądzie okręgowym w Warszawie rozpatrywano proces redaktora odpowiedzialnego „Gazety Polskiej“, oskarżonego o zniesławienie pos. prof. Romana Rybarskiego.

W parę dni po złożeniu przez prof. Rybarskiego zeznań w procesie brzeskim, „Gazeta Polska“ umieściła artykuł pod tytułem „Szczególne zeznania „świadka“ Rybarskiego“. Artykuł ten umieszczono na czołowem miejscu i zakwestjonowano w nim w sposób wysoce napastliwy, prawdomówność prof. Rybarskiego, jako świadka w procesie brzeskim, a nawet pomawiano go o złożenie świadomie fałszywych zeznań przed sądem.

Prof. Rybarski, dotknięty temi napaściami, złożył skargę do sądu, która była przedmiotem wczorajszej rozprawy w sądzie okręgowym. Komplet sądzący pod przewodnictwem sędziego Łaszewskiego, stanowili sędziowie Kozakowski i Leszczyński.

Na rozprawę nie stawił się red. odpowiedzialny „Gazety Polskiej“ Tadeusz Hiż, nadsyłając do sądu pismo z wytłómaczeniem swej nieobecności, spowodowanej chorobą żołądka. W imieniu oskarżyciela stawał dziekan Rady adwokackiej, adw. Jan Nowodworski. Obrona wniosła o odroczenie sprawy i wezwanie na świadków: wiceministra Starzyńskiego oraz urzędnika min. skarbu, Neumarka. Adw. Nowodworski nie protestował przeciwko temu, a domagał się tylko powołania na świadka prof. Rybarskiego. Sąd, po naradzie, postanowił sprawę odroczyć, wezwać na następny termin wymienionych świadków. Pozatem sąd postanowił dołączyć do akt sprawy odpis zeznań prof. Rybarskiego, złożonych w czasie procesu brzeskiego.

PROCES A. NOWACZYŃSKIEGO Z P. WIELOPOLSKĄ

W piątek na wokandzie sądu okręgowego w Warszawie znalazła się sprawa p. Jehanne Wielopolskiej, która wytoczyła p. Adolfowi Nowaczyńskiemu proces o zniesławienie i obrazę w druku.

P. Wielopolska poczuła się dotknięta artykułem Adolfa Nowaczyńskiego, zamieszczonym w roku 1930 w „Gazecie Warszawskiej“, w którym zarzucono skarżącej, że została usunięta z „Głosu Prawdy“ za konszachty z właścicielami kin, którzy posiadają w swych rękach szereg kompromitujących ją listów. Dalej p. Adolf Nowaczyński zarzucał p. Wielopolskiej, że „za zasługi pisarskie otrzymała wraz z mężem resztówkę w Wielkopolsce, że zdewastowała otrzymany majątek i nie płaciła rat dzierżawnych, co spowodowało odebranie resztówki, że brała udział w uplanowaniu czynnego znieważenia prof. Jana Nepomucena Millera“.

Z powodu niestawiennictwa świadków, wskazanych przez skarżącą, a między innemi Bogusława Miedzińskiego i wicemin. Koca, sąd proces odroczył. Ze strony p. Adolfa Nowaczyńskiego powołano na świadków pp. gen. Dowbór-Muśnickiego, Jana Millera i Leona Bruna. W imieniu oskarżonego stawał adw. Zabłocki.

KRONIKA

—o—

Tow. poseł Reger ciężko chory

Po posiedzeniu Sejmu we wtorek 8 marca tow. poseł Tadeusz Reger, czując się już chorym, wyjechał do Cieszyna. Od tygodnia leży chory na ciężką grypę z komplikacjami i wciąż powtarzającemi się krwotokami. Stan ten potrwa prawdopodobnie jeszcze dłuższy czas.

—ooo—

Galówka wojskowa

Wczorajsza galówka imieninowa urządzona na rozkaz wypadła blado. Udział w niej brało naturalnie wojsko „Strzelcy“ i przysposobienie wojskowe. Dla okrasy było trzech górali z Podhala i oddziałek „Legii mocarstwowej“ w dziwacznych czapkach oraz z dziwacznym sztandarem. Po nabożeństwie w kościele Marjackim przed Barbakanem odbyła się defilada przed najwyższemi władzami państwowemi i wojskowemi. Gapiów było mniej niż w ub. roku. Wskutek galówki ulice wiodące do rynku były zamknięte, tak, że urzędnicy nie mogli się dostać do biur.

Na gmachach państwowych i miejskich powiewały chorągwie, a okna w nich oblepiono nalepkami. Mimo rozkazu kamienicznicy tylko w nielicznej ilości wywiesili na swych domach chorągwie, a nalepek w domach prywatnych wogóle nie było widać.

—ooo—

Potemkinada galówkowa

Jeden z naszych czytelników pisze:

Bawiąc w piątek przejazdem w Krakowie, zapragnąłem iść do teatru, bez względu na to, co grają. Jakież było moje zdumienie, gdy przyszedłszy w południe do kasy, zastałem ją zamkniętą, a na okienku wywieszoną kartkę: „Wszystkie bilety rozsprzedane“. Nie chciało mi się to w głowie pomieścić. Czyżby sztuka „Virtuti Militari“ miała być taką przynętą dla publiczności, czy też galowy charakter tego przedstawienia?

Pragnąc wobec tego tembardziej zobaczyć to widowisko, zacząłem się rozpytywać i cóż się okazało? Na galowe przedstawienie sprzedano zaledwie garść biletów oficjalnym osobistościom. Szeroka publiczność ani się o nie zatroszczyła. Wobec tego magistrat zarządził tę komedję z zamknięciem kasy, a sekretarjat magistratu rozdawał pospiesznie bilety gratis, byle tylko salę napełnić. Dzięki stosunkom w magistracie, byłem też wieczorem w teatrze za darmo, oszczędzając sobie kilkanaście złotych za dwa bilety. Potemkinada prezydjalna wpłynęła na wygląd sali niebardzo korzystnie, gdyż pomimo nakazu uroczystego stroju, tuż za dygnitarzami wyfraczonymi i w orderach, siedzieli jegomoście w jasnych marynarkach, nie wyglądający wcale na dygnitarzy galówkowych.

—ooo—

TUR

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 20 bm. o godz. 7 wieczór wyświetli kino Muzeum (ul. Smoleńsk 9) dla TUR niezwykle interesujący film pt.:

„MŁODY SHERLOCK HOLMES“

W roli głównej J. Coogan. **Opowieść pełna przygód na tle życia dzieci.** Ponadto dodatek naukowy i komedja.

Bilety w cenie 1 zł., 80 gr. i 40 gr. do nabycia w sekretarjacie TUR, a w dzień przedstawienia od 3 po poł. przy kasie w kinie Muzeum.

—ooo—

—ooo—

PRZECIW DROŻYŹNIE PRĄDU ELEKTRYCZNEGO W KRAKOWIE. Związek pań domu na mocy uchwały swoich członkiń, zebranych dnia 7 bm. zwrócił się do dyrekcji elektrowni z wezwaniem, aby, zważywszy na ciężkie położenie najszerszych warstw konsumentów prądu, cenę jego wydatnie obniżyła, dostosowując ją do obecnych warunków ekonomicznych mieszkańców Krakowa. Na pomyślne załatwienie sprawy czekać będą nietylko obecni konsumenci elektryczności, ale także coraz liczniejsze ogniska domowe, które ze względu na cenę prądu przeszły na inne, prymitywniejsze sposoby oświetlenia mieszkań.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W Wydziale IX magistratu dla spraw sanitarnych zgłoszono od 13 do 19 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 6, dyfterja 3, tyfus plamisty 1, ospa wietrzna 3, meningitis epidemica 1, koklusz 2, róża 1, różyczka 1, odra 35.

WŁAMANIE DO BIUR BRATNIEJ POMOCY MEDYKÓW. Wnocy z piątku na sobotę włamali się niewyśledzeni jeszcze sprawcy do biur Bratniej Pomocy medyków przy ul. Grzegórzeckiej. Włamywacze rozpruli kasę ogniotrwałą, z której skradli 653 zł. i zbiegli.

NAGŁE ZASŁABNIĘCIE NA ULICY Z POWODU POBICIA. Wezwano pogotowie ratunkowe do 26-letniej Anny Grzeszki, zam. w Prądniku Białym, która została pobita w swojem mieszkaniu przez Michała Stefańskiego. Dziewczyna idąc na pogotowie ratunkowe w drodze na pl. Matejki zemdlała. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził ciężkie uszkodzenie ciała i po udzieleniu nieszczęśliwej pierwszej pomocy na jej żądanie przewiózł ją do domu.

KRADZIEŻE. Kozłowska Anna, krawcowa, zam. w Nowej Olszy zgłosiła w policji, że w czasie od dnia 5 do 9 bm. z warsztatu krawieckiego przy ul. Felicjanek 1 zostały jej skradzione wśród nieznanych jej okoliczności 3 metry materjału na sukienkę, wart. 30 złotych. — Apoteker Saul, zam. Wałowa 5, zgłosił w policji, że skradziono mu z ganku dywan perski pluszowy wart. 200 złotych. Przytrzymano Gębkę Jadwigę (lat 67), zam. Kalwaryjska 57 za kradzież chodnika na szkodę Bilińskiego Stanisława, zam. Aleja Słowackiego 52. Wartość chodnika 80 złotych.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś popołudniu, po cenach zniżonych, poraz szósty, świetna, pełna aktualnej żywotności komedja L. H. Morstina „Dzika pszczoła“, na której teatr zawsze jest pełny. Premjerę „Egmonta“ ze względu na przeciążenie pracą całego zespołu, odłożono dla lepszego przygotowania na tydzień świąteczny.

JUTRO WZNOWIENIE OPERY „DON PASQUALE“ Z UDZIAŁEM ADY SARI. Jutro, tj. w poniedziałek, 21 bm. wznawia opera krakowska największy sukces swego repertuaru pełną polotu operę Kajetana Donizettiego „Don Pasquale“. Dzieło to, zarówno dzięki swoim walorom muzycznym, jakoteż dzięki temu, że daje ogromne pole do popisu wykonawcom czterech czołowych partyj, utrzymuje się stale na repertuarach najpoważniejszych oper świata. Jedyną partję kobiecą kreować będzie znakomita artystka p. Ada Sari, która występowała w tej partji z ogromnym sukcesem w operze królewskiej w Turynie. Partnerami naszej świetnej sopranistki będą pp.: T. Szymonowicz (Ernest), Stefan Romanowski (dr. Malatesta), A. Mazanek (Don Pasquale) i A. Mazurek (Notarjusz). Operą wyreżyserowaną przez p. J. Stępniowskiego dyrygować będzie dyr. Bolesław Wallek-Walewski. Jutrzejsze przedstawienie opery Donizettiego dane będzie po cenach zniżonych. We środę 23 bm. powtórzenie niezmiernie żywo przyjętej egzotycznej opery L. Delibes'a „Lakme“ w obsadzie premjerowej, z gościnnym występem p. Ady Sari.

BAJKI MARJI BILIŻANKI I LUDWIKA ŚWIEŻAWSKIEGO dzisiaj o godzinie 4 popołudniu w Instytucie muzycznym (ul. św. Any 2, II piętro). Wstęp 50 groszy i 1 złoty.

JÓZEFA BOROWSKA, polska Yvette Guilbert, wystąpi ze swojemi piosenkami starej Warszawy z XVIII wieku w stylowych kostjumach, w jedynym tylko wieczorze w poniedziałek 28 marca o godzinie 8 wieczorem w sali Bolońskiego (Pałac Spiski). W programie weźmie udział artysta Kazimierz Beroński, wykonawca typów charakterystycznych. Przy fortepianie p. Lusia Schererówna.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

ODCZYT O TWÓRCZOŚCI MAURYCEGO GOTTLIEBA, Wystawa prac Maurycego Gottlieba daje szczególnie dogodną sposobność zapoznania się z twórczością tego wybitnego artysty. Komitet wystawy pragnąc wykorzystać ten moment, pozyskał na prelegenta znanego historyka sztuki dra Władysława Terleckiego, który we wtorek 22 bm. o godzinie 7 wieczorem wygłosi na wystawie w salach Muzeum Narodowego odczyt pod tytułem „Współczesność wobec dzieła Gottlieba“. Odczyt będzie uzupełniony pokazem obrazów artysty.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE TOWARZYSTWA POLSKO-CZECHOSŁOWACKIEGO odbędzie się w poniedziałek 21 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali kupieckiej magistratu II piętro. Prof. dr. W. Goetel przedstawi projekt organizacji Towarzystwa wraz z projektem statutu.

—ooo—

SPORT

PODGÓRZE—KORONA. Interesujące zawody dwóch czołowych drużyn klasy A rozegrane zostaną na boisku KS Korona na Krzemionkach dziś w niedzielę o godzinie 11'30 przedpołudniem. Poprzedzą zawody Nadwiślan—Siła.

Z Polski

POWÓDŹ WE LWOWIE. We czwartek o godz. 6 wiecz. ul. Źródlana, św. Józefa i plac im. Kazimierza Kickiego na pograniczu Lwowa—Kleparowa stanęły pod wodą. Po całonocnej pracy zdołano usunąć zebrane na tej przestrzeni wody, gdy pod wieczór napłynęły nowe jej masy. Ul. Źródlana zalaną została na wysokość pół metra na przestrzeni około 100 m. Woda zalała piwnice i parterowe mieszkania. Chodniki pod wodą. Szczególnie nawiedzony został ponownie duży dom przy ul. Źródlanej l. 73, zalany z wszystkich stron. Na przestrzeni kilkunastu metrów rzucono deski, któremi odbywa się komunikacja z zalanym domem. Woda wtargnęła do mieszkań. Mieszkań jest zalanych kilkanaście. O jakiejkolwiek akcji ze strony miejskiego zakładu czyszczenia miasta ani śladu. Znowu musiała podjąć akcję straż pożarna. Wykopano poprzez gościniec rów i odprowadzono nim wodę na plac Kazimierza Kickiego. Strażacy pracowali przy świetle reflektora, gdyż na ulicy niema ani jednej latarni.

TAJEMNICZA ŚMIERĆ NA TYDZIEŃ PRZED ŚLUBEM. W Kojelnikach pod Lwowem wydarzył się onegdaj zagadkowy wypadek, który zainteresował władze śledcze. Oto zamieszkała tam 20-letnia Marja Zarzyczna, absolwentka szkoły handlowej, która w czasie Wielkiej Nocy miała wyjść zamąż za kowala Piotra Zucha, nagle zaniemogła a przewieziona do sanatorjum Kasy chorych we Lwowie zmarła. Zwłoki odstawiono do Kojelnik, gdzie odbyła się sekcja celem stwierdzenia przyczyny zgonu.

PÓŁ WSI WRAZ ZE SZKOŁĄ SPALIŁO SIĘ. W nocy z 16 na 17 marca we wsi Korczew pod Rawą Ruską wybuchł olbrzymi pożar. Pastwą pożaru padł budynek szkolny i 23 zagrody, pozbawiając nauki dzieci całej wsi, i pozbawiając 32 rodziny dachu nad głową. O godzinie 3 nad ranem, z niewiadomych dotąd powodów wybuchł pożar w stodole Stefana Nowosada. Momentalnie ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania tak, że nim zdołano się zorjentować, kilkanaście budynków było już w ogniu. Grozę położenia potęgował fakt, że ogień zaskoczył mieszkańców we śnie, tak, że nie było wiadomo, czy są straty w ludziach. Grożącemu żywiołowi sprzyjał wiatr. Zachodziła obawa, że cała wieś pójdzie z dymem, lecz dzięki akcji ratunkowej spaliły się tylko 23 budynki gospodarskie, oraz 23 domy mieszkalne, oprócz szkoły. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

SPRZENIEWIERZENIA W KOLEJOWEJ KASIE W TCZEWIE. Podczas rewizji w kasie stacyjnej okazało się, że zdefraudowano większą sumę pieniędzy. Aresztowano czterech urzędników pod zarzutem defraudacyj i fałszowania listy płatniczej. Są nimi Paweł Wysocki, Wincenty Knitter, Piotr Labon i Stanisław Jakubowski, którego jednak później zwolniono jako niewinnego. Suma, która została sprzeniewierzona, wynosi 23.255,74 złote. Wszystkie pieniądze oprócz 2.000 zł. znaleziono u aresztowanych.

Z POWODU ŚMIERCI KREUGERA PRACOWNICY MIEJSCY W WARSZAWIE NIE DOSTANĄ PENSJI PRZED ŚWIĘTAMI. Samobójstwo Kreugera w Paryżu pociągnie za sobą prawdopodobnie bezpośrednie skutki dla wielu tysięcy mieszkańców Warszawy. Mianowicie magistrat Warszawy tuż przed wypadkiem samobójstwa finalizował w Paryżu pewną transakcję finansową. — Oczekiwano lada dzień decydującej odpowiedzi z Paryża, która pozwoliłaby wypłacić wszystkie zaległe pensje pracownikom miejskim jeszcze przed świętami. Skutkiem śmierci Kreugera uzyskanie funduszów z powyższej operacji finansowej na rynku francuskim ulega odroczeniu. Narazie magistrat z wpływów bieżących kończy wypłatę połowy pensji marcowej.

PROJEKT OGRANICZENIA ŚWIATŁA NA ULICACH WARSZAWY. W całym szeregu miast w Polsce uprawiają konsumenci tzw. „strajki elektryczne“, gdzieindziej kupują lampki, mniej zużywające prądu, słabsze. Ma to na celu zmusić elektrownie do obniżenia opłat za światło, które są coraz uciążliwsze ze względu na zubożenie ludności. Otóż magistrat warszawski zamierza częściowo przeprowadzić też „strajk elektryczny“. — Mianowicie „Kurjer Polski“ pisze w artykuliku „*O dziesięć procent ciemniej*“: „Plan (wypracowany przez inspekcję elektryczną magistratu) nie przewiduje zmniejszenia liczby lamp, ani zmniejszenia czasu oświetlenia ulic, lecz jedynie wymianę *żarówek silniejszych na słabsze. Zarządzenie to wprowadzone będzie w życie już od 1 kwietnia*“.

W momencie, kiedy właśnie ujawniło się, jak tereny bardziej oddalone mogły być w Warszawie wprost owładnięte przez szajki bandytów, planuje miasto uszczuplenie światła, jako jednej z form oszczędności. Cytowany przez nas dziennik nie pisze ani słowa o tem, iż ta redukcja obejmie tylko *rzęsiściej oświetlone ulice pryncypalne*. Jeżeli będzie dotykała i pobrzeży miasta, oświetlanych znacznie gorzej — stanie się to okolicznością, sprzyjającą bandytyzmowi. A wiadomo, że u nas raczej znajdą się pieniądze na podtrzymanie luksusu, niż na porządkowanie dzielnic zaniedbanych, ubogich.

Włodarze stołeczni odbywali już podczas groźnego kryzysu kosztowną podróż „grzecznościową“ *do Paryża*, choć można było tę rewizytę odłożyć, doczekawszy się okresu mniej katastrofalnego... A do tego, czy akcja zmierzająca do *oszczędności na świetle* ma być wyrzeczeniem się raczej błyskotliwości niż zaciemnieniem dzielnic, będących terenem bezczelnej eksploatacji bandyckiej — dotkliwe to ograniczenie będzie znów ilustracją.

—ooo—

—ooo—

Z zagranicy

SKOŃCZYŁO SIĘ Z MAJESTATEM. Gdy były król hiszpański wyjeżdżał samochodem z San Remo, udając się do Marsylji na okręt, którym odjeżdżał do Egiptu, stojący na gościńcu robotnik Hiszpan krzyknął pod jego adresem kilka „soczystych“ słów. Pieniący się z wściekłości exkról zatrzymał auto i wezwał policjanta, który w istocie spisał protokół z tego zajścia. Przeciw robotnikowi wszczęło dochodzenia, które zostały w tych dniach definitywnie umorzone, gdyż ex-król nie wniósł w przepisanym terminie prywatnej skargi o obrazę czci, a w postępowaniu owego robotnika nie znaleziono cech żadnego przestępstwa, któreby prokurator mógł ścigać z własnej inicjatywy.

150 SŁÓW NA MINUTĘ. Stenograf Izby deputowanych (parlamentu) w Paryżu opowiadał współpracownikowi „Echo de Paris“, że zapisywanie mowy Brianda było wyjątkową przyjemnością. Mówił on powoli, dykcję miał świetną i nigdy nie przekraczał 150 słów na minutę. Natomiast mowa Poincare dościga 180 słów, Caillaux 170 słów, Lavala 170 słów, obecnego premjera Tardieu 170 słów na minutę. Słynny mąż stanu Bambeta rozpoczynał swą mowę bardzo powoli, lecz stopniowo tempo jego przemówień się zwiększało i dochodziło do 190 słów na minutę. Również słynny przywódca socjalistów francuskich Jaures, zabity w 1914 r., mówił 190 słów na minutę. Clemenceau mówił stosunkowo umiarkowanie — 170 słów na minutę. Lecz najgorszym mówcą dla stenografów był nieżyjący poeta i polityk Deroulede, który przekraczał 200 słów na minutę.

CZŁOWIEK O 60 ŻONACH. Obywatel miasta Tanta w Egipcie, stanął w tych dniach przed sądem w Kairze w sprawie o alimenty. Oskarżony zeznał, iż miał już 60 żon. Ostatnim dwom żonom musiał zapłacić odszkodowanie, wobec czego uciekł z rodzinnego miasta. W Kairze odnalazła go jednak policja i postawiła przed sąd.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Dzika pszczoła“ (ceny zniżone); wiecz.: „Virtuti Militari“.
Poniedziałek: „Don Pasquale“ (opera z Adą Sari).
Wtorek: „Virtuti Militari“.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.

Niedziela: Asyst. Uniw. J. dr. Bronisława Rosenthalowa: Goethe a kobiety.
Poniedziałek: Dyr. semin. Andrzej Indyk: Legenda Piłsudskiego w pieśni i powieści polskiej.
Wtorek: Prof. Tadeusz Biliński: Goethe a Polska.
Środa: Jalu Kurek: Wyprawa na najwyższy szczyt świata (z obraz. świetln.).
Czwartek: Dr. M. Kanfer: Szalom Asch.

KINOTEATRY

Adria: „Wielkomiejskie ulice“.
Apollo: „Ronny“.
Bagatela: „Przygoda miłosna“.
Dom żołnierza: „Studentka chemji“.
Muzeum: „Młody Sherlock Holmes“ (Jackie Coogan).
Promień: „Biały kapitan“.
Słońce: „Co potrafi Harry Peel“.
Świt: „Noc trwogi“.
Sztuka. „Góry w płomieniach“.
Uciecha: „C. K. rezerwista“.
Wanda: „Jego maleńka“.
Warszawa: „Motyl brukowy“ (Anna May Wong)

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 20 marca

9'30: Nabożeństwo z kościoła Marjackiego. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Międzynarodowy konkurs szopenowski z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Pogadanki dla rolników i muzyka. 15.55: Program dla dzieci. 16.20: Gramofon. 16.40: Odczyt: „Dzieło biskupa Prohaski“ — wygłosi ks. dr. Ferdynand Machay. 16.55: Gramofon. 17.15: Odczyt z Warszawy: „Tajemnice astrologji“. 17.30: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17.45: Koncert orkiestry policyjnej z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.35: Odczyt: „W 100 rocznicę Goethego“ — wygłosi prof. dr. Roman Dyboski. 19.45: Słuchowisko z Warszawy. 20.15: Koncert popularny z Warszawy: „Wspomnienie z lat dziecięcych“ — Wł. Reymonta. 22.10: Recital fortepianowy Heleny Morsztynówny z Warszawy. 22.40: Komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna z Warszawy.

Poniedziałek 21 marca

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.15: Przegląd komunikacyjny. 15.35: Odczyt dla maturzystów. 15.45: Giełda pieniężna z Warszawy i komunikat dla rybaków i żeglugi. 15.50: Odczyt dla maturzystów. 16.10: Gramofon. 16.20: Lekcja francuskiego. 16.40: Koncert młodych solistów z Warszawy. 1710: Odczyt z Wilna: „Kraj w ogniu: Mandżurja“. 17.35: Koncert popołudniowy. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Odczyt: „Wieś w poezji polskiej“ — wygłosi Jalu Kurek. 19.30: Wiadomości sportowe. — 19.35: Gramofon. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Felieton muzyczny z Warszawy. 20.15: Koncert Stowarzyszenia miłośników dawnej muzyki z konserwatorjum warszawskiego. 22.20: Felieton z Warszawy: „Z jasnego brzegu“. 22.35: Komunikaty z Warszawy. 22.45: Recital fortepianowy dra Pawła Weingartena z Warszawy. 23.00: Hejnał.

Związki i zgromadzenia

—o—

WALNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA „OŚRODEK ZDROWIA DLA DZIECI ROBOTNICZYCH IM. DR. Z. MARKA“ odbędzie się w niedzielę 20 bm. o godz. 10 przedpołudniem w sali TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III p. z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór prezydjum zebrania, 2) sprawozdanie z dotychczasowej działalności, 3) wybór zarządu, komisji rewizyjnej i sądu polubownego, 4) wolne wnioski.

WALNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH odbędzie się w niedzielę 20 marca o godzinie 10 przedpołudniem przy ul. Dunajewskiego 5, z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) sprawozdanie z działalności zarządu; 3) sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej; 4) wybór nowego zarządu, 5) wolne wnioski. — W razie braku kompletu odbędzie się zgromadzenie w tym samym dniu o godzinie 10'30 z tym samym porządkiem dziennym.

„INTELIGENT, PÓŁINTELIGENT I LUMPENPROLETARJAT“. Niezwykle interesujący odczyt na temat powyższy wygłosi tow. Adam Polewka we środę 23 bm. w Związku zawodowym pracowników umysłowych (Sławkowska 6 I p.). Początek o godzinie 7'45 wieczorem. Goście mile widziani.

PODGÓRZE. Pełny komitet dzielnicowy PPS oraz delegaci Płaszowa i Ludwinowa odbędą posiedzenie w poniedziałek, 21 marca, o godzinie 6 wieczór, w Domu tramwajarzy (pl. Serkowskiego).

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW PPS W TARNOWIE odbędzie się w niedzielę 20 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego. Porządek dzienny: 1) zagajenie; 2) wybór prezydjum; 3) wybór komisji matki; 4) sprawozdanie z działalności Komitetu miejscowego, sprawozdanie kasowe, sprawozdanie komisji rewizyjnej; 5) głosowanie nad absolutorjum; 6) wybory Komitetu miejscowego, komisji rewizyjnej, delegatów na konferencję okręgową i Radę wojewódzką; 7) wolne wnioski.

SKŁADKI

—o—

FUNDUSZ PRASOWY. Oddz. Zw. zaw. robotn. tytoniowych w Oświęcimiu zł. 9'50. Grono towarzyszów w Gorlicach przez tow. Gleichera zł. 50.

Rekonstrukcja gabinetu

PRZEZ ŁĄCZENIE NIEKTÓRYCH MINISTERSTW

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 marca.

Dzisiejszy „Dobry Wieczór" sanacyjny donosi, że premjer **Prystor** od szeregu dni prowadzi rozmowy na temat rekonstrukcji gabinetu. Według informacyj „rekonstrukcja" polegać będzie **na skasowaniu niektórych resortów**. Roboty publiczne mają być połączone z komunikacją, a na czele takiego ministerstwa stanąłby obecny minister komunikacji p. **Kühn**. Również ministerstwo rolnictwa ma być połączone z ministerstwem reform rolnych. Kto obejmie tekę takiego ministerstwa, jeszcze niewiadomo. Ma być powołany wicepremjer „dla spraw gospodarczych". Stanowisko to ma być powierzone dotychczasowemu wiceministrowi skarbu p. **Zawadzkiemu**. Podsekretarjat stanu w prezydjum rady ministrów będzie skasowany.

—ooo—

Demonstracja imieninowa

NA NABOŻEŃSTWIE W SYNAGODZE

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 marca.

Dziś w synagodze warszawskiej odbywało się nabożeństwo z okazji imienin p. Józefa Piłsudskiego. W czasie nabożeństwa z balkonu, gdzie były zgromadzone uczenice **rzucono garść ulotek**. Kilka uczenic aresztowano.

—ooo—

Polski przemysł potasowy przeszedł w ręce kartelu niemiecko-francuskiego

Berlin, 19 marca. Prowadzone tu od dłuższego czasu rokowania między przedstawicielami niemieckiego syndykatu potasowego a reprezentantami polskiego przemysłu potasowego zostały dziś zakończone. Zawarty został układ, wedle którego **polski przemysł potasowy włączony zostaje do francusko-niemieckiego syndykatu potasowego**, z zastrzeżeniem interesów wewnętrznych.

Anglja nie uzna komedji mandżurskiej

Londyn, 19 marca. Z kół miarodajnych donoszą, że rząd angielski, podobnie jak rząd amerykański, nie uzna nowego „niepodległego" państwa mandżurskiego.

JAPONJA WYPIERA SIĘ

Paryż, 19 marca. Jak z Nankinu donoszą, przesłał dziś rząd japoński odpowiedź na ostatnią notę rządu chińskiego, protestującą przeciw utworzeniu nowego państwa mandżurskiego. W odpowiedzi swej rząd japoński zaprzecza, jakoby brał udział w utworzeniu nowego rządu mandżurskiego, lub pozostawał z nim w jakichkolwiek stosunkach. Rząd japoński ustosunkował się jedynie przyjaźnie do nowego ustroju, co przecież nie jest równoznaczne z udzielaniem mu poparcia.

TELEGRAMY

—o—

WYBÓR HINDENBURGA ZAPEWNIONY

Berlin, 19 marca. Biuro prasowe partji narodowo-niemieckiej Hugenberga **wydało dziś komunikat**, w którym zarząd partji stwierdza, że propozycja jej w sprawie odstąpienia od drugiego głosowania na prezydenta Rzeszy i uznania obecnego prezydenta Hindenburga za wybranego, **została** przez rząd odrzucona. Ponieważ front harcburski nie ma wspólnego kandydata, przeto nacjonaliści niemieccy nie wystawią własnego kadydata, ani też nie wezmą czynnego udziału w drugiem głosowaniu. Jedynym ich celem jest teraz zdobycie Prus i obalenie panującego tam systemu.

Berlin, 19 marca. „Zjednoczone związki ojczyźniane" Niemiec uchwaliły w drugiem głosowaniu w wyborach na prezydenta Rzeszy jednogłośnie popierać kandydaturę Hitlera. Uchwałę swoją motywują koniecznością zajęcia jednolitego frontu antymarksowskiego tak w wyborach na prezydenta, jakoteż podczas wyborów do sejmu pruskiego w dniu 24 kwietnia.

„POKÓJ BOŻY" PRZEZ ŚWIĘTA W NIEMCZECH

Berlin, 19 marca. Dziennik urzędowy ogłasza dziś rozporządzenie prezydenta Rzeszy z dnia 17 bm. w sprawie pokoju wewnętrznego na okres świąteczny. Od niedzieli 20 bm. do niedzieli 3 kwietnia godz. 12 w południe **zakazane** są wszelkie zebrania polityczne tak w lokalach zamkniętych jak pod gołem niebem, oraz **zakazane** są wszelkie publikacje polityczne **zapomocą ulotek**, afiszy itp. Plakaty i ulotki o treści politycznej muszą być przedłożone do cenzury przynajmniej na 24 godzin przed ogłoszeniem. Niestosujący się do powyższych przepisów karani będą więzieniem nie niżej 3 mesięcy. Poza tem przewidziane są wysokie kary pieniężne.

LOT „ZEPPELINA" DO AMERYKI POŁUDNIOWEJ

Berlin, 19 marca. Sterowiec „Graf Zeppelin" wystartuje w pierwszą tegoroczną podróż do Ameryki Południowej w nocy z niedzieli na poniedziałek.

8 GÓRNIKÓW NA ŁUP OGNIA

Praga, 19 marca. Zarząd kopalni węgla „Koh-I-Noor" w Brüx komunikuje: **Ponieważ niema żadnej nadziei**, aby przebywających w płonącym szybie 8 górników znajdowało się jeszcze przy życiu, zaniechana zostaje dalsza akcja ratunkowa.

BUNT W WIĘZIENIU RUMUŃSKIEM

Bukareszt, 19 marca. W więzieniu dla przestępców politycznych w Tighina, gdzie więziona jest większość komunistów, wybuchł wczoraj bunt. Zbuntowani więźniowie wyłamali się z cel i uzbroiwszy się w kostki brukowe oraz szczątki połamanych sprzętów zaatakowali dozorców więziennych. Zaalarmowana policja z trudem tylko opanowała sytuację i przywróciła porządek. Kilku dozorców odniosło rany, w tem 2 ciężko. Także kilku więźniów odniosło rany.

KREUGER SKREŚLONY Z CEDUŁY GIEŁDOWEJ

Sztokholm, 19 marca. Zarząd koncernu Kreugera zwrócił się do wszystkich zagranicznych giełd z prośbą o zaprzestanie ogłaszania kursu obligacyj Kreugera.

ANGIELSKIE „ŚWIĘTO NARODOWE": WYŚCIGI DWÓCH UNIWERSYTETÓW

Londyn, 19 marca. Dziś odbyły się tradycyjne zawody wioślarskie między drużynami uniwersytetów Cambridge i Oxford, które zakończyły się dziewiątem z rzędu zwycięstwem uniwersytetu Cambridge. Start odbył się na przestrzeni 6.480 metrów, którą łódź drużyny uniwersytetu Cambridge pokonała w przeciągu 19 minut 11 sekund, wyprzedzając przeciwników o 5 długości łodzi.

ZNOWU BANKIER-OSZUST

Paryż, 19 marca. Policja paryska aresztowała wczoraj bankiera francuskiego Barraulta pod zarzutem sprzeniewierzenia większej ilości akcyj koncernu Kreugera. Z końcem roku ubiegłego Barrault otrzymał od szwedzkiego bankiera Hogmana do zdeponowania obligacje koncernu Kreugera wartości 30 miljonów franków. W krótkim czasie później obligacje te znalazły się na rynku nowojorskim w celu spekulacji zniżkowej. Aresztowany złożył przyznanie.

AMERYKA ZAMYKA SIĘ PRZED ARTYSTAMI

Nowy Jork, 19 marca. Prezydent Hoover podpisał wczoraj wieczór ustawę, wedle której muzycy i śpiewacy zagraniczni, z wyjątkiem artystów o światowej sławie, nie mogą występować w Stanach Zjednoczonych. Będą wobec nich zastosowane ogólne przepisy imigracyjne.

FASZYŚCI W AUSTRALJI

Londyn, 19 marca. Podczas otwarcia nowego mostu w Sydney w Nowej Południowej Walji wydarzył się wczoraj przykry incydent. Gdy po wygłoszeniu okolicznościowego przemówienia zbliżył się premjer Lang do wstęgi celem dokonania aktu otwarcia mostu, przygalopował konno pewien kapitan policji, odsunął premjera na bok i szablą przeciął wstęgę. Powstało zamieszanie. Policjanci skoczyli, ściągli oficera z konia i aresztowali. Premjer polecił założyć nową wstęgę, którą następnie bez żadnych przeszkód przeciął. Śledztwo przeciw aresztowanemu kapitanowi wykazało, że był on **członkiem partji faszystowskiej**, która planowała dokonać zamachu na premjera celem **obalenia rządu socjalistycznego.**

Londyn, 19 marca. Podczas uroczystości związanych z otwarciem nowego mostu portowego w Sydney napływ publiczności był tak wielki, że w **ścisku 3 osoby poniosły śmierć**, a około pół tysiąca zemdlało.

Katastrofy

WYBUCH DYNAMITU

Paryż, 19 marca. Donoszą z Madrytu, że podczas budowy tunelu w Seo de Urgel w pobliżu Leridy w Hiszpanji północno-wschodniej wydarzył się wybuch dynamitu, wskutek **czego 6 robotników zostało zabitych** i 6 ciężko rannych.

ZDERZENIE SIĘ DWÓCH TRAMWAJÓW

Rzym, 19 marca. W Neapolu zderzyły się wczoraj wieczór w tunelu dwa elektryczne pociągi kolei miejskiej, przyczem wszystkie wagony obu pociągów zostały strzaskane. Z pod gruzów wydobyto **7 zabitych**, 4 ciężko i 23 lżej rannych. Przyczyna katastrofy nie została jeszcze wyjaśniona.

ROZMAITOŚCI

—o—

ZAĆMIENIE SŁOŃCA I KSIĘŻYCA W R. 1932. Serję zaćmień słońca i księżyca w roku bieżącym rozpoczęło zaćmienie słońca, widoczne, niestety, tylko w Australji, w dniu 7 marca. Było to tak zwane zaćmienie kuliste, przy którem zaciemnia się środkowa część tarczy słonecznej, a dokoła słońca na jego brzegach pozostaje jakby aureola świetlna, utworzona z niezasłoniętych cieniem brzegów tarczy słonecznej. Zaćmienie trwało 4 g. 49 minut. Zaczęło się na wschodzie, a skończyło na zachodzie tej części świata. W roku bieżącym odbędą się zaćmienia księżyca i jeszcze jedno zaćmienie słońca. Częściowe zaćmienie księżyca przypada na dzień 22 marca. Będzie ono widoczne w Azji Wschodniej, na oceanie Spokojnym i w części Ameryki. W dniu 31 sierpnia przypada całkowite zaćmienie słońca. I to zjawisko odbywać się będzie zdala od Europy. Rozciągnie się ono na Amerykę północną i Centralną, a także na część oceanu Atlantyckiego. Ostatnie w tym roku zaćmienie częściowe księżyca będzie można obserwować i w Europie. Odbędzie się ono w dniu 14-go września, rozpoczynając się o godz. 6 m. 5 ppł. i trwać będzie do g. 11 m. 56 przed północą. Jak widzimy program przedstawień niebieskich dość obszerny i frapujący. Tem bardziej pożądany, że bilety wstępu bezpłatne, a sala tak ogromna, że może się zmieścić cała ludzkość, uzbrojona w lornetki i teleskopy.

MÓWIĄCY ZEGAR. W obserwatorjum paryskiem zostanie w niedługim czasie uruchomiony automatycznie mówiący zegar. Dzwoniąc przez telefon do obserwatorjum, każdy abonent usłyszy głos automatu, wskazujący mu dokładną godzinę. Wynalazca zegara mówiącego, dyrektor obserwatorjum w Paryżu, demonstrował swój aparat przed członkami Akademji Nauk. Zegar jest zbudowany na zasadach mówiącego filmu. Bez przerwy posuwają się trzy wstęgi, z których jedna wskazuje godziny, druga minuty, trzecia sekundy.

JEDZENIE NA SCENIE JAKO REKLAMA. — W niektórych teatrach paryskich przy końcu przedstawienia podaje się aktorom kolację na scenie. Sceny te mają na celu reklamowanie „menu" jednej z restauracyj, znajdującej się w bliskości teatru. Kolacja na scenie wpleciona jest zręcznie w akcję, tak, iż nie wywołuje ona wrażenia przerwy w grze. Sprytny restaurator nie zawiódł się w swych obliczeniach i frekwencja w jego restauracjach wzrosła znacznie, gdyż widok smacznie zajadających na scenie podniecał apetyt widzów.

PAPIER Z TORFU. „Prager Presse" donosi, że były właściciel jednej z niemieckich fabryk papieru Ch. Roth, który przebywa od pewnego czasu w Ameryce, wynalazł sposób fabrykowania papieru z torfu. Ostatnio wybudowano w Westfield fabrykę, która według recepty Rotha, wytwarza papier pakowy z tego surowca. Obecnie wynalazca przeprowadza próby fabrykacji papieru gazetowego z torfu.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.